

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 27 PAŹDZIERNIKA 1952 R. NR 257 (2590)

Powiat chełmski przekroczył 90 proc. planu skupu zboża

W dniu 25 bm. powiat chełmski jako trzeci z kolei w woj. lubelskim po pow. puławskim i pow. radzyńskim przekroczył 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża z obowiązkowych dostaw.

(Szczegóły na str. 2-iej)

O godz. 6-tej Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut

złożył głos w Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 24 w Warszawie

Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wielką manifestacją jedności narodu polskiego

W dniu 26 października br. o godz. 6-tej rano w całym kraju rozpoczęły się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — najwyższego organu władzy państwowej.

Przed lokalami tysięcy obwodowych komisji wyborczych gromadziły się — jeszcze przed ich otwarciem — kilkudziesięcioosobowe grupy wyborców, którzy pragnęli oddać głos najwcześniej.

Już w godzinach porannych oddał swe głosy znaczny odsetek wyborców.

WARSZAWA. — Punktualnie o godz. 6-tej Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przybył do Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 24 przy ul. Bagatela w Warszawie. Zgromadzeni przed lokalem komisji liczni wyborcy zgłoszili Pre-

W wielu miejscowościach już do godz. 12 większość wyborców wzięła udział w głosowaniu

Korespondenci Polskiej Agencji Prasowej donoszą, że w wielu miejscowościach już do południa większość wyborców oddała swoje głosy.

W województwie katowickim do godziny 11-ej głosowało w Dąbrowie 61 proc. wyborców, w Gliwicach i Katowicach 70 proc. W Zawierciu głosowało do godz. 11-ej 61 proc. uprawnionych do głosowania, w Bytomiu 57 proc., w Cieszynie 70 proc.

W województwie opolskim do godziny 11:30 oddało już kartki wyborcze: w Prudniku 70 proc. wyborców, w Opolu-mieście 93 proc., w Raciborzu 72 proc. W Głubczycach głosowało do godz. 12-ej 80 proc. uprawnionych, w Grodkowie 82 proc.

W województwie poznańskim do godz. 11-ej oddali swe głosy wszyscy wyborcy w 51 gromadach i 6 obwodach miejskich.

W powiecie Chodzież głosowało do godz. 11-ej 63 proc. uprawnionych. W Czarnkowie, Gostyniu, Koniń, Lesznie — 70 proc. wyborców więcej niż 70 proc. wyborców głosowało do godz. 11-ej w powiecie Międzybóże i w mieście Leszno.

O godz. 12-ej w Kielcach głosowała już przeszło połowa wyborców. Taka sama liczba obywateli głosowała również w Radomiu i Ostrowcu.

Chłopi gromady Kaszów i Redlin powiatu radomskiego przybyli do lokalni komisji wyborczych na piknik udekorowanych furmankach.

W Łodzi do godziny 10-ej rano głosowało — w Rudzie Pabianickiej 52 proc., w dzielnicy Górna Prawa — 51 proc., Górna Lewa — 52 proc., Śródmiejska — blisko 53 proc., Staremińska — 49 proc. W szeregu obwodów wyborczych liczba głosujących przekroczyła już do godz. 12-ej 80 proc. ogólnej liczby uprawnionych.

W województwie wrocławskim do godz. 11-ej głosowało ponad 65 proc. wyborców. W poszczególnych powiatach frekwencja wyborców była już o godz. 11-ej znacznie wyższa niż przeciętna dla województwa. W powiecie Bystrzyca w ciągu pierwszych 5 godzin dnia wyborczego głosowało 75 proc. wyborców, w dzierzoniowskim — 73 proc., w legnickim — 76 proc., w Miliczu — 79 proc., w powiecie sycowskim — 86 proc.

W województwie szczecińskim ponad 66 proc. uprawnionych złożyło głosy do godziny 12. W mieście Szczecinie do południa oddało już głosy 68 proc. uprawnionych. W powiecie Stargard w trzech obwodach głosowanie skończyło się w południe, ponieważ wszyscy wyborcy oddali już głosy.

zydentowi Rzeczypospolitej serdeczną owację.

Lokal komisji jest uroczystie udekorowany. Obok godła państwowego — flagi narodowe, wokół świeżo białe i czerwone kwiaty.

Prezydent Bolesław Bierut okazując dowód tożsamości podaje urzędującym członkom komisji swe nazwisko, które figuruje na liście pol numerem 173 — po czym wrzuca kartę wyborczą do urny.

Wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej złożyli swe głosy uprawnieni do głosowania w tym obwodzie, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu.

Łódź

Jest jeszcze szaro na ulicach Łodzi. Drzwi obwodowych komisji wyborczych otworzą się dopiero za kilkanaście minut. Spieszą już pierwsze grupy głosujących. Idą rodzinami — całymi, starsi i młodzi. Spieszą mło-

dzie uprawniona do głosowania — zadowoleni, roześmiani chłopcy i dziewczęta śpiewają.

Punktualnie o 6-ej wchodzi pierwszy wyborcy do lokalu obwodowego Nr 25 przy ul. Kościuszki 71. Pierwsze nazwiska, moment sprawdzania w spisach — i karty padają do urny. Głosowanie zostało rozpoczęte.

Ale tych 50 pierwszych, tych, którzy najwcześniej wyszli z domów, żeby spełnić swój obowiązek obywatelski, czeka jeszcze miła niespodzianka. Oto ustawiła się szpalerni młodzież szkolna z bukietami kwiatów, którymi obdarowują głosujących.

Wręczono bukiet także 76-letniej Katarzynie Wojciech z domu przy ul. Piotrkowskiej 145, którą syn prowadzi pod rękę. Staruszka zmęczyła się trochę, chociaż droga do lokalu komisji była niedaleka, ale uśmiecha się pełną zadowolenia.

„Kiedy byłam młodą dziewczyną, taką, jak te oto — wskazuje na grupę najmłodszych wyborców — nie wiedzieliśmy nic o wyborach, nie o żadnych prawach dla kobiety. W fabryce robić od dziecka —

takie było wtedy nasze życie. Inaczej żyje się dzisiaj młodym. Zmieniło się, zmieniło”.

Rzeszów Już przed godziną 6-tą rano lokale wyborcze w Rzeszowie zapelnili się głosującymi. Wszędzie panuje podniosły nastrój. W lokalu wyborczym Nr 124 w ciągu pierwszych 15 minut przeszło się przeszło 120 wyborców.

Olsztyn

W obwodzie Nr 4, mieszczącym się w jednym z gmachów Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, do godz. 10-tej większość studentów — synów i córek robotników i chłopów, którym władza ludowa otworzyła podwoje uczelni — oddała już swe głosy.

Student III roku Wydziału Rolnego, Tadeusz Wyrzykowski, dawny parobek u kulaka, który dzięki pomocy ZMP ukończył uniwersyteckie studium przygotowawcze, został przyjęty do WSR i dziś przoduje naukowo. Opuszczając lokal wyborczy, powiedział: „Z wielką radością oddałem głos na kandydatów Frontu Narodowego, bo wiem, że oni najlepiej będą walczyć o dalszy rozwój naszej Ojczyzny, o to, aby było coraz więcej szkół, z których wyjdą kadry świadomych budowniczych Polski socjalistycznej. Dla uczczenia wyborów postanowiłem

jeszcze lepiej się uczyć, aby zdobyć jak najwyższe kwalifikacje. Wykorzystam je po ukończeniu studiów do realizacji wspaniałego Programu Frontu Narodowego”.



Sabina Ryzko z Lublina przyszła głosować do lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 17 z matym Tadeuszem.

Jednością silni...

(Relacja specjalnego wysłannika »Sztandaru Ludu« z przebiegu wyborów w okręgu chełmskim)

Jest godzina szósta rano. Ze zgrzytem hamulców wpadamy na ulice Chełma. Szeleszczą czerwone i białe płótna przystrojonych balkonów i okien. Barwne plakaty wołają literami hasła z domów i plotów. W godowej szacie wita Chełm dzień wyborów.

Na ulicach kręcą się gromadki ludzi. To ci najniecierpliwsi, ci którzy pierwsi chcą oddać swe głosy. Na liście Frontu Narodowego.

Z daleka widać młodzieżowe kolumny z transparentami i szturmówkami. Czerwieni i białych, białych i białych nad ich głowami.

Idą dziewczęta z Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej. Kierują się w stronę Śródmieścia. O stare mury kamieniczek chełmskich obijają się okrzyki na cześć Frontu Narodowego, na cześć Pierwszego Kandydata Bolesława Bieruta.

W Obwodzie Nr 6 składa swój głos Endokwia Kniatuk, siedemdziesięt-

oletnia staruszka. Przyszła ze swoimi wnuczkami. Chłopiec rozgląda się po sali. Wzrok jego przykuwa olbrzymia, świetlna panorama nowej Warszawy.

— Patrz, babciu... — szarpie ją lekko za rękę. — To Pałac Kultury... Widać, bo w szkole mówiono — chwali się.

Kartka knikie w otworze urny. Kniatukowa poprawia chustkę na głowie. Ciągnie wnuczkę, który znów się zapatrzył. Tym razem na barwny plakat wyborczy.

Potem nieprzerwany szereg ludzi. Idą pojedynczo, rodzinami, gremialnie. Padają nazwiska, spływają do urny różowe kartki.

Wzruszający jest moment, gdy dwóch kolegów wprowadza na salę starego, słabego mężczyznę, emeryta kolejowego Aleksandra Dłużniewskiego. Drża mu lekko ręce gdy wrzuca kartkę.

— Ciężkie miałem życie — mło-

wi. — Chcę by moje dzieci miały lepiej.

Dłatego nawet choroba nie przeszkodziła mu w spełnieniu obowiązku obywatelskiego.

* * *

Rozjeczala się syrena w rejonie cukrowni. Nocna zmiana kończyła pracę. Ale robotnicy zamiast spieszyc pojedynczo do domów, zgromadzili się na placu.

Z orkiestrą poszli do lokalu wyborczego. Gremialnie oddali swe głosy na liście Frontu Narodowego. Żeby było jeszcze więcej fabryk i hut, żeby powstało jeszcze więcej cementowni, żeby pola rodziły obfite plony...

Potem robotnicy z cementowni „Półkój” i Zarządu Budów Nr 3 manifestowali swe uczucia dla władzy ludowej. Wszak na kartce wyborczej jest nazwisko człowieka, którego oni doskonale znają, którego sami wysunęli na zehranu wyborczym. Inżynier Kisielewski hedzie ich godnie reprezentował w Sejmie.

W tym samym obwodzie, składa swój głos przodownik pracy, wyrażający przeciętnie 200 procent normy. Bogdan Bedliński, bednarz z tartaku „Drewno” w Rejowcu. Potem jeszcze dziesiątki i setki innych ludzi z samego Rejowca i z przedmieść. Stanisław Damski przyjechał furmanką, bo te parę kilometrów na jego stare nogi, to trochę za dużo. Dziewięćdziesiąt sześć lat z okładem, to ładny wiek. Ba, pamięta jeszcze czasy pańszczyzny, czasy, kiedy dzielnic był panem życia i śmierci...

Mimo swego wieku trzyma się zupełnie dobrze. Idzie o własnych siłach, Stanisław Damski również spełnił swój obowiązek obywatelski.

* * *

Od świtu zaroiły się drogi wiejskie. Furmanki przystrojone od-

świetnie jedliną, barwne wstążki kołyszają się w takt końskiego klusa.

Przed lokalem wyborczym w Zmudzi stoja ludzie. Jest już Wólka Leszczańska, Leszczańcy, gromada Maziarz. Około godz. siódmej słychać warkot traktora. To pracownicy PGR z Wólki Leszczańskiej. Traktor umajony zieloną tonię w czerwieni szturmówek i transparentów. Za nim przybywają pracownicy nadleśnictwa Pobołowice. Niosą z sobą meldunek o przedterminowym wykonaniu zobowiązań wyborczych. Z dumą idą do urny. Bo głosowali dotychczas czynem produkcyjnym, dziś przypisują ten czyn kartką wyborczą.

Jak okręg długi i szeroki śpieszą ludzie do urn wyborczych. Każdy chce spełnić swój obowiązek obywatelski, każdy chce głosować na kandydatów Frontu Narodowego.

* * *

Rozdzwoniły się telefony w Okręgowej Komisji Wyborczej. Poszczególne obwody składają meldunki z przebiegu wyborów.

Melduje Zmudź:

„Na 13 gromad — 11 złożyło swe głosy gremialnie przybywszy do lokalu wyborczego z transparentami, szturmówkami, z rewolucyjnymi płótnami na ustach”. Pierwszą głosowała gromada Łopiennik Nadzeczny. Razem z gromadą przyszedł ksiądz Jan Szymanek, by spełnić swój obywatelski obowiązek.

Mieszkańcy okręgu chełmskiego gremialnym udziałem w głosowaniu zadokumentowali swoje przywiązanie do władzy ludowej, umiłowanie pokoju i niezłomną chęć walki o lepsze jutro.

Elka



Mieszkańcy Wrotkowa, k. Lublina, jak najszybciej chcieli oddać głosy na kandydatów Frontu Narodowego. Przed Obwodowym Komitetem Nr 102 utworzyła się nawet kolejka. Głosowanie przebiegało jednak sprawnie.

Wybory wyrazem jednomyślności Narodu

Ludzie śmiało patrzą w przyszłość

Wóz nasz mija Jastków. Wyglądamy ciekawie przez zapotniałe szyby. Tłumy ludzi idą do pięknie udekorowanego budynku szkolnego. Idą ci, którym włosy przysprząsziła już siwizna i młodzież, zdająca dzisiaj społeczny egzamin dojrzałości. Przystępuje ona bowiem po raz pierwszy do wyborów.

Te tłumy ludzi muszą nasuwać wspomnienia tamtych lat. Choćbyś chciał czy nie chciał, musisz sobie przypomnieć czasy, kiedy przy pomocy pięści apelowano do ludu. Kiedy to sanacyjną władzę reprezentował granatowy mundur starszego posterunkowego. Kiedy prostych ludzi „zachęcano” do głosowania przy pomocy gumowej pałki.

Dziś idą ludzie szosą ze śpiewem, tłumnie. Idą sami, ochotnie.

Dlaczego teraz jest tak, a wtedy było inaczej? Dlatego, że dziś ludzie są pewni swego głosowania. Są spokojni, gdyż wiedzą, że ci, których wybierają będą ich dobrze reprezentować.

Wóz zatrzymuje się ze zgrzytem hamulców. Zapytuję inalego chłopca z zapałem uganiającego się za stadem kaczek:

— Jak się nazywa ta wioska?

A małeć wyraźnie ignorując moje pytanie wyrzuca jednym tchem:

— Ja jestem Marian Marłdewicz! Ale u nas w domu nie ma nikogo. Nasze poszli na wybory...

I zadowolony ze siebie, obrzucił nas śmiałym wzrokiem. Dopiero po chwili dodał:

— To Bogucice...

Ciągną tłumy... Polami, jak sięgnąć wzrokiem idą ludzie. Front Narodowy szturmem zdobył wieś. Lubelski chłop pokochał władzę ludową, lepiej rozumie, gdzie jest jego miejsce w wielkiej bitwie o lepsze jutro.

Z Kłody jadą ludzie furmankami. Ze śpiewem i z harmonią. Jedzie długi korowód barwnych wozów. Ta manifestacja to również wynik ofiarnej, chlubnej pracy dzielnych agitatorów z gminy Markuszów. Takich jak Czesław Nowak, kierownik szkoły z Kłody, Jan Mańko, sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej w Kłodzie, Józef Zaręka, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Łanach, Michał Mańko z Kalenja, Roman Ślasiak, nauczyciel z Góry, czy Marian Kupisz z Markuszowa.

Młodzież z FSC im. Bolesława Bieruta przedterminowym wykonaniem zobowiązań uczciła wybory

Zaloga taśmy montażowej w Fabryce Samochodów Ciężarowych zameldowała o wykonaniu dodatkowych zobowiązań podjętych w ramach Wart Wyborczych — o zmontowaniu ponad plan 8 samochodów i wykonaniu przed terminem operatywnego planu miesięcznego za październik. W Wartach Wyborczych wyróżnili się szczególnie młodzieżowcy: Kazimierz Krawczuk, Zofia Bobel, Henryk Ciebiś, Ludwik Musiałowski i Ryszard Wiechowicki. Pragnęli oni czynem dowiedzieć, że zasłużyli na zaufanie, jakim darzy ich Ojczyzna, umożliwiając im udział w wyborach.

Ofiarnie pracowali też brygadier Marian Tarach, nie żałował trudu ni wsiłku mistrz III odcinka Józef Kubica.

Również zaloga spawalni kabin zameldowała o realizacji w toku Warty dodatkowego czynu na cześć wyborów — dostarczyła trzy kabinę oraz wykonała plan październikowy. I tu także na czoło wysunęła się młodzież. Przewodowali: Stanisław Syroka, Aleksander Glaz, Zenon Bogusławski i Urszula Warda.

Nie gorzej spisał się dział tapicerni. Warty na cześć wyborów pozwoliły mu wykonać dodatkowe zobowiązania w 140 proc. oraz przed terminem zakończyć plan miesięczny; przewodowali młodzieżowcy — Eugeniusz Stachyra i Maria Klusek oraz Wanda Różalska.

Młodzieżowcy z taśmy głównej i ze spawalni kabin zostali nagrodzeni przez Z. G. ZMP dyplomem honorowym.

Zbliżamy się do Szkoły Metalowej w Markuszowie. Tu młodzi się Obwodowa Komisja Wyborcza. Dokoła budynku tłumy. W korytarzu gwar, słychać rozmowy. Starsi stoją grupkami i z powagą dyskutują. Jakiś blondyn o roześmianej twarzy z czapką zawadiacko nasuniętą na prawe ucho woła do dziewczyny wchodzącej do lokalu wyborczego:

— Zośka poczekaj! Idziemy razem. Będziemy głosować za naszym wspólnym szczęściem. Dobrze?

Franciszka Furtałowa, 64-letnia staruszka z Łanów mówi:

— Dopiero co głosowałam i jakoś mi lżej teraz. Powiem wam, że ludzie teraz już więcej widzą spoza węgła swojej chałupy. Kiedyś mniej widzieli. To, że dzisiaj tak się garną do urny najlepiej o tym świadczy. Ja rozumiem, że trzeba stać do przodu. Tak na miejscu stać przecież nie można. Bo jakby to dla przykładu było, gdybyśmy teraz orali radem? Wstąpiłami do spółdzielni produkcyjnej w Łanach, bo rozumiem, że na kawałku ziemi wiele nie zwojuję.

Miałam syna — Feliksa. Przed wojną siedział w więzieniu w Sandomierzu za ulotki. Hitlerowcy go wykończyli, bo sanacyjni policjanci nie zdążyli tego zrobić. Zamordowali go w lochach w Kazimierzu. Trzech ni zostało. Przecież jestem ich matką. Kocham ich. I dla ich spokojnego i dostatniego życia głosowałam dzisiaj. A i mnie, chociaż jestem stara nie śpieszy się do grobu. Chcę trochę pożyć, bo teraz mi się świat więcej podoba. Jestem spokojna o siebie i swoje dzieci.

Gmina Markuszów udowodniła wczoraj swój patriotyzm. Wszyscy — starsi i młodzi, kobiety i mężczyźni śpieszyli do urn. Przewodząca gmina, wywiązująca się ze wszystkich obowiązków wobec Państwa nie zawiodła.

Przodujący chłop — obywatel: Michał Gąszyk z Łanów, Józef Sulenta z Zabiocia, Antoni Plech z Bobrowisk, Józef Jaszczewski z Markuszowa i inni dali w dniu wczorajszym dowód gorącego przywiązania do swej Ludowej Ojczyzny.

Zdawałoby się, że rzucenie karty do urny jest bardzo proste. A jednak...

— Coś się ze mną działo dziwnego. Ja naprawdę nie potrafię tego określić... Ale jakoś czułem się inaczej niż zawsze — mówił Jacek Postalka, 20-letni ZMP-owiec, kierownik Biura Technicznego w Metalowej Szkole w Markuszowie.

— Pochodzę z Klemenłowic. Nie mam ojca. Państwo Ludowe pomogło mi zdobyć zawód. Uczyłem się w Technikum Budowy Maszyn Elektrycznych w Żychlinie. Otrzymałem pomieszczenie w internacie i stypendium. Dziś mam pracę. Jestem spokojny o swoją przyszłość.

Jedziemy dalej... Mija nas wąż motocyklistów. Sztafeta. Członkowie PZM-ot z Lublina. Sportowcy w tym świątecznym dniu dają w ten sposób dowód, że solidaryzują się z lubelską wsią. Szczególnie gorąco wita motocyklistów młodzież.

Przed nami Kurów. Znow tłumy, transparenty, flagi, czerwień hasel, śpiew, muzyka... W lokalu wyborczym ścisk. Wszyscy chcą być pierwszymi. Ale najpierw byli robotnicy Zakładów Futrzarskich. O godzinie 6 przyszła cała załoga.

Puławy witają nas śpiewem. Na samochodach młodzież.

Wszędzie na naszej trasie ludzie byli radośni, rozśpiewani, a jednocześnie bardzo uroczyści. Ludzie patrzą teraz w przyszłość odważnie, z ufnością.

R. S.



Obwód Nr 2 przy ul. M. Buczka; przy wejściu stoi grupa księż.

60 000 osób na wielkim wiecu przedwyborczym w Lublinie

W dniu 25 bm. na Placu Stalina odbył się wielki wiec przedwyborczy mieszkańców Lublina zorganizowany przez Miejski Komitet Frontu Narodowego. Wiece zgromadziło około 60 tysięcy osób.

Miejsca na trybunie zajęli: członek Biura Politycznego KC PZPR, tow. Franciszek Józwiak - Witold, czołowy kandydat na posła do Sejmu Okręgu Lubelskiego, kandydat na posłów: I sekretarz KW PZPR, tow. Józef Kalinowski, prof. Alfred Trawiński i prof. Andrzej Wojtkowski oraz przedstawiciele Komitetów Frontu Narodowego, Partii i przewodnicy pracy. Wiece zagali członkowie Prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego tow. Zgrzywa, poczem głos zabrał tow. Józwiak. Jego przemówienie było wielokrotnie przerywane okrzykami na cześć towarzysza Bolesława Bieruta, PZPR i kandydatów listy Frontu Narodowego.

„Lubelska FSC wysunęła mnie na kandydata na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — powiedział m. in. tow. Józwiak. — Jest to nie tylko zaszczyt, ale jednocześnie poważny i odpowiedzialny obowiązek. Zaufanie, jakie okazano mi, jest przede wszystkim

zaufaniem do naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — organizatorki wszystkich naszych osiągnięć i zwycięstw. Miliony ludzi w Polsce, partyjnych i bezpartyjnych z ufnością i przywiązaniem spoglądają na naszą Partię, jako na czołową, kierowniczą siłę narodu polskiego.

My, członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wysunęliśmy naszych kandydatów traktujemy, jako przejaw ufności, jaką darzy klasa robotnicza, pracujące chłopstwo, inteligencja pracująca i miliony ludzi w Polsce. — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, wiary w to, że wódz i nauczyciel naszej Partii towarzyszy Bierut nigdy nie zawiedzie.

„Niech żyje Front Narodowy”. „Niech żyje wielki syn narodu polskiego — ukochany nasz towarzysz Bolesław Bierut”. „Niech żyje i prowadzi do zwycięstwa sprawę pokoju i socjalizmu Wielki Wódz postępowej ludzkości towarzysz Stalin”. — Okrzyki wznieśli przez towarzysza Józwiaka podchwytując wszyscy zebrani. W chwili potem cała 60-tysięczna rzesza skanduje: Sta-lin, Bie-rut, po-kój, Sta-lin, Bie-rut, po-kój.

Wiece przekształciło się w potężną manifestację uczuć przywiązania i

Niezapomniany dzień

Stare domy Zamościa czerwienią już z dala dziesiątkami flag. Trudno przejechać przez miasto, bo gdy po długich sygnałach wymijasz wreszcie tłoczące się furmanki musisz zatrzymać samochód, bo oto idą kolumny ludzi ze szkół, fabryk, urzędów złożące swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

Każdy dom, każde niemal okno przybrało dziś odświętny wygląd. Mieszkańcy domu przy Al. Stalina 5 własnymi rękami sporządzili napis: „My mieszkańcy tego domu wszyscy złożymy swe głosy na naszych kandydatów Frontu Narodowego.”

Chłop z pobliskiej wsi Majdan ob. Sabulak już od 5 rano kilkanaście razy obrócił wozem. Zwoził starców i chorych do lokalu komisji wyborczych. To jego zobowiązanie.

A w Obwodzie 4 Oleszczuk, ogrodnik Miejskiego Parku wstał o 5 rano, by pierwszy złożyć głos, 26 października, to piękny dzień dla Zamościa. Każdy jak umie, jak może stara się choćby drobną cegiełką dołożyć się do tego, by wypadł jak najuroczyściej.

Czy gościł kiedy stary zamojski Ratusz tylu ludzi? Przybyli tu starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni.

Jest 10 rano. Wśród powodzi kwiatów stoi urna wyborcza. To młodzież zamojskich szkół przystroila ją.

Katarzyna Wójtowicz ma 70 lat. Już od 4 dni przykuło ją do łóżka, ale dziś nie mogła uciec.

— Co, ja miałabym nie głosować? Toż to życie całe człowiek na takie wybory czekał. Może już zresztą ostatni raz, bo to już ósmy krzyżyk na kark wchodzi. Oj, nie darowałabym sobie tego, że nie głosowałam — mówi i drżącą ręką wkłada do urny swą kartkę.

Młodzież z Technikum Metalowo-Elektrycznego przybyła z orkiestrą. Aż się wesoło zrobiło w sali od tych roześmianych twarzy. Czy Staszka Żyrowskiego, przewodnika nauki, blyszczą radością, gdy stojąc w grupie kolegów rozprawia głośno.

— Kiedyś nie było tak, by młodzież jak ja czy ty, mogli głosować. Teraz Państwo okazało nam wielkie zaufanie...

GŁOSUJE CHŁOP I ROBOTNIK

Z PGR Michałów przyjechali wczesnym rankiem, ze śpiewem i muzyką. Otulony w ciepłą kurtkę młody chłopak z zawadiacką miną wygrywał na harmonii skoczne krakowiaki, gdy ciężarówka podskakiwała na wybojach bodaczowskiej drogi zatrzymała się przed Obwodową Komisją Wyborczą.

Nie byli pierwsi. Grupa gospodarzy gawędziła już przez budynek. Jan Zdziebiło stał wśród nich i swoim zwyczajem, gestykulując rękami rozprawiał:

— Pewno, że już głosowałem.

— Wiece Zdziebiło, wy to tak jak moja matula gadacie, całkiem tak samo — przyłącza się do rozmowy

młody traktorzysta PGR Michałów. A pamięta ona tamte czasy, jak i wy i mówi dziś do mnie rankiem: „Idź synku, idź, kto by się tam za moich czasów z twoim głosem liczył, a dziś i do nauki dla was młodych droga otwarta i do rządzenia. Głosuj synku, bo to twoja przyszłość, twoja sprawa”.

Przed budynkiem ludzi coraz więcej. Przybywają licznie i furmankami. To ci z dalszych gromad, niekiedy wiozą całe rodziny.

— My z PGR, aby uczcić wybory, na 5 dni przed terminem obślimy, choć było postanowione na 2 dni. A w warsztatach prawie wszystkie maszyny wyremontowali: żniwiarki, siewniki, kultywatory. — To nasz czyn — opowiada nie bez cienia dumy Żuk.

Plac przed szkołą, w której mieści się Obwód Wyborczy zapelnia się wciąż nowymi ludźmi. Przybywają przeważnie grupami, niekiedy całą gromadą. Niosą czerwone sztandary, transparenty, kwiaty.

SPÓŁDZIELCY DALI PRZYKŁAD

Przybyli całą gromadą spółdzielcy z Białobrzegów. Jako pierwsi złożyli swoje głosy, z przewodniczącym Pułcharem na czele. Kroczy on pierwszy dostojnie ku urnie, trzymając w spracowanej dłoni błękitną kartkę.

Gospodarzy z wiosek też przybyło wielu: Wysocki, Wróbel, Hasić... Tłoczą się w drzwiach, bo każdy chciałby być pierwszym. Świątecznie jest w tej szkole, udekorowanej tak pięknie. Z sąsiedniej sali słychać śpiew i tupot nóg. To uczniowie z Liceum Plastycznego w Zamościu zgromadzili niespodziankę. Przybyli w pięknych strojach i tak tańczą kuja-wiaka, że aż się dusza raduje.

J. G.

Pow. chełmski zwolniony od marek i odsypów

Zbliżające się wybory zmobilizowały aktyw powiatu chełmskiego do wzmocnienia pracy uszlachetniającej. Zmobilizowały one również i chłopów tego powiatu, którzy przedterminowymi i ponadplanowymi dostawami czuli ten drogi dzień.

Dzięki masowemu zobowiązaniu chłopów powiatu chełmskiego już w ubiegłym tygodniu tempo dostaw znacznie wzrosło, tak że 24 bm powiat chełmski znajdował się na czwartym miejscu po pow. puławskim, pow. radzyńskim i pow. kraśnickim. Na piątym miejscu po pow. chełmskim znajdował się powiat białogórski.

Pomiedzy pow. kraśnickim, chełmskim i białogórskim zawrzała szlachetna rywalizacja, ażeby uczcić wybory przekroczeniem 90 proc. planu skupu zboża.

Najlepsze szanse miał powiat kraśnicki, który w dniu 24 X. 1952 r. miał 0,1 proc. więcej wykonanego skupu niż pow. chełmski, a o 0,8 więcej niż pow. białogórski.

Szczególnie ostra walka toczyła się w ostatnim dniu tj. 25 bm.

W tej szlachetnej rywalizacji najwęższej zdrowej ambicji, popartej ofiarną pracą, wykazali aktywności i chłop powiatu chełmskiego. Trud ich nie poszedł na marne. 25-ty zdecydował o tym, że przekroczył on powiat kraśnicki, przekraczając 90 proc. rocznego planu skupu zboża. Czynem swym chłop pow. chełmskiego godnie uczcił wybory.

Wykonanie 90 proc. rocznego planu skupu zdecydowało, że chłop tego powiatu, który zobowiązał swoje obowiązki, dostaw zboża wykonali w 100 proc., zwolnieni zostali od marek i odsypów.

Aktywności powiatu kraśnickiego, białogórskiego i lubartowskiego oraz pozostałych powiatów, bierze przykład z przodu jących powiatów: Puław, Radzyń i Chełm. Nie pociągając kulakom, sabotując obowiązkowe dostawy. Mobilizując małe i średniolichne chłopów do walki o pełną przedterminową realizację obowiązkowych dostaw zboża

Powiaty w walce o realizację skupu zboża

Powiaty	Plan roczny wykonano w %
PULAWY	97,6%
RAOZYŃ	90,3%
CHELM	90,2%
KRAŚNIK	89,6%
BILGORAJ	88,9%
LUBARTÓW	88,3%
LUKÓW	84,9%
TOMASZÓW	84,4%
LUBLIN	80,3%
BIAŁA PODL.	80,6%
WŁODAWA	80,3%
HUBIESZÓW	79,6%
ZAMOŚĆ	77,7%
KRAŚNYSTAW	76,0%

We Froncie Narodowym wykrywamy wielkość i siłę Ojczyzny

W atmosferze powagi, w poczuciu patriotycznego obowiązku oddali swe głosy mieszkańcy Lublina

Zwykle puste w niedzielne poranki ulice Lublina ożywiły się w dniu wczorajszym bardzo wcześnie. Spieszący do urn wyborczych. Każdy chciał jak najprędzej spełnić zaszczytny obowiązek obywatelski.

Zegar na Bramie Krakowskiej wskazuje 5.25. Członkowie Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 3 mieszcząc się przy ulicy Królewskiej czynią ostatnie przygotowania. Na stołach leżą już spisy wyborców i karty do głosowania. Jeszcze chwila a przez otwarte drzwi lokalu wchodzi pierwszy wyborcy. Ob. Aleksander Wozeta z Zakładu Doskonalenia Rzemięstwa, jako pierwszy oddaje swój głos. Za nim do lokalu wchodzi inni. Przybywają coraz to nowi wyborcy, przychodzą robotnicy, ucząca się młodzież, inteligencja, przychodzą reprezentanci wszystkich warstw społecznych.

Mieszkańcy Obwodu Nr 3 spełniają swój patriotyczny obowiązek. Ob. Józefa Sładowska ma 76 lat. Przeżyła już wiele wyborów. Nigdy jednak nie śpieszyła się do wyborów tak jak dziś. Po schodach jest jej ciężko wejść. Z pomocą przychodzi młody student. Kiedy jej kartka wyborcza znalazła się w urnie, Sładowska uśmiecha się. Doczekała się chwili, kiedy może głosować na kandydatów, których zna — na swoich kandydatów.

Szybko i sprawnie obsługują wyborców członkowie Komisji Wyborczej Nr 26, mieszczącej się przy ulicy 1 Maja 57.

Jest dopiero godzina 6.30 a głosowało już wiele osób. Mimo to przed lokalem stoi długa kolejka. Wszyscy czekają cierpliwie.

W Obwodzie Nr 8 panuje gwar. Wszyscy chcą być pierwsi. Z tego powodu powstało małe zamieszanie. Porządkowo jednak szybko opanowują sytuację. Przy urnie spotykamy rektora UMCS prof. dr Bogdan Dobrzańskiego. Stoi, przyglądając się karcie wyborczej. Po wrzuceniu karty do urny prof. Dobrzański mówi: — „Z pełnym zaufaniem oddaję swój głos na kandydatów Frontu Narodowego. Nie zawiodą oni naszego zaufania“.

W Obwodzie Nr 12 podobnie jak i w innych, wyborcy masowo przybywają, by oddać swe głosy. W chwili, kiedy wchodzimy do lokalu do urny podchodzi Irena Teodorowicz. Na rękę trzyma małą córeczkę.

— Ja, ja wrzucę — woła mała dziewczynka. Ob. Teodorowicz daje jej kartę.

— Masz, głosuj na swoje szczęście — mówi.

Przed gmachem Collegium Iuridicum na Placu Stalina informują się o godz. 6 rano długi sznur wyborców. Pierwszy przekroczył próg lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 9 młody student głosujący po raz pierwszy w życiu.

— Niech idzie pierwszy, skoro po raz pierwszy bierze udział w wyborach — zauważył starszy człowiek.

Władysława i Kazimiera Czerniak przyszli bardzo rano, aby umożliwić później innym udział w wyborach, gdyż trudno zostawić małe dzieci w domu bez opieki.

Z zaświadczeniami MRN o uprawieniu do oddania głosu poza rejonem zamieszkania, zgłasza się młody akademik: Józef Rybka z I roku prawa UMCS, syn chłopca z Piotrowina. Kazimierz Puacz student z Akademii Medycznej pochodzący z Urzędowa i Julian Nowak słuchacz Wydziału Weterynarii UMCS. Oddaje też swój głos emerytka ob. Stanisława Halicka. Spieszy się do domu. Dopilnuje wnuków a syn i synowa przyjdą głosować.

Przed Komisją Wyborczą mieszcząca się w Szkole Muzycznej przy ul. Daszyńskiego spotykamy wiele młodzieży: Lucjan Skrzydlewski z Płask, uczeń Liceum Pedagogicznego TPD głosuje razem z młodym małżeństwem Eugeniuszem i Hal-

ną Andrzejewskimi. Ob. Andrzejewski pracuje jako urzędnik i studiuje prawo.

Przyszła też spełnić swój obywatelski obowiązek wdowa Józefa Duchnowska, stawia się 76-letnia Helena Kulina, która przyprowadziła 90-letnią Jullannę Dziurową. I one chcą skorzystać z prawa głosu w wyborach, w których bierze udział cały naród.

Przed Obwodową Komisją Wyborczą Nr 5 przy ul. Narutowicza ludzie stoją w fantastycznie wywijającym się wężu. Wśród jasnych strojów kobiet czernią się kornety zakonnic. Siostry Barbara Lipska i Maria Gałuszka — wrzucają niebieskie kartki do urn.

U wejścia do pięknej świetlicy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na rogu ul. Okopowej moc ludzi. Do stolika podchodzi prof. dr Goldschmied z Akademii Medycznej w towarzystwie żony. W rękę trzymają niebieskie kartki. Oddaje głos ob. Jan Goczał nauczyciel, wrzuca kartkę do urny ob. Jan Skoczylas z Fabryki Wag.

Doskonale zorganizowano pracę w Obwodzie Nr 44 przy ul. Krakowskiej Przedmieście. Tutaj m. in. składają głosy mieszkańcy Domów Akademickich.

W szkole podstawowej Nr 21 znajduje się lokal Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 35. Tutaj pierwszy oddał głos woźny szkoły — ob. Grzybek. We wczesnych godzinach rannych przyszli wypełnić obywatelski obowiązek przodownicy pracy, zamieszkali w osiedlu ZOR: Adam Gębala, Aleksy Zerut, Bronisław Debajło, Stefan Kołodziej i Kazimierz Strzyżaj.

— Człowiek głosuje rad, bo wie, że nasi kandydaci będą się w Sejmie troszczyć o to, aby takich osiedli jak nasze było jak najwięcej — mówi ob. Gębala.

Młodzież z internatu dla studentów przy ul. Róży Luksemburg przyszła zwartym oddziałem ze

szurmówkami. Głosują po raz pierwszy w życiu dumnie ze swych praw w Polsce Ludowej.

W Obwodzie 33 Komisja Wyborcza urzęduje w świetlicy LPZB. I tutaj zorganizowano pracę doskonale. Składają głosy bardzo licznie studenci KUL-u oraz księża. Przy stoliku z listami wyborców stoją ks. Feliks Grzeniecki, potem ks. Antoni Lach i ks. Feliks Gościeniecki. Odczytują nazwiska kandydatów na kartkach i wrzucają je do urny.

U wejścia do lokalu Komisji Wyborczej Nr 73 A wita wyborców orkiestra wojskowa. W bogato udekorowanej sali siedzą za stolikami obok osób cywilnych, żołnierze i oficerowie. Na mundurach członków komisji błyszczą order i odznaczenia, wśród których widnieją też odznaczenia za udział w bitwie pod Lenino i odznaka dywizji im. Kościuszki. Pierwszy składa kartkę do urny plutonowy Ignacy Cerkawski. Wrzuca ją ze słowami: „Na szczęście Ojczyzny“, a tuż za nim podchodzi do stolika Zdzisław Czaplinski, przedownik w Wyższej szkole politycznej. Obaj z Cerkaw-

skim głosowali po raz pierwszy w swoim życiu. Czaplinski składając kartkę do urny podkreśla, że czuje się szczęśliwy, iż może oddać głos na najlepszych obywateli Polski Ludowej.

Do Komisji Wyborczej Nr 42 przy ulicy Łęczyńskiej przybywają wyborcy gromadnie, całymi rodzinami.

Aktywistka ZMP z FSC, ob. Otylia Kregiel prowadzi matkę i ojca. W domu pozostało jeszcze 5 siostr za młodych by głosować... Mama Kregiel idzie radośnie do urny, bo jakże się nie cieszyć? Sześć córek to przed wojną było by zmartwieniem, ba, nieszczęściem. Gdzie znalazłyby pracę? Skąd byłoby wziąć posag dla każdej? Mama Kregiel dzisiaj się nie martwi, bo który chłopak o posag pyta? Komu to potrzebne? Zdrowe ręce i chęć do pracy i nauki — oto gwarancja szczęścia jej córek.

Tuż za rodziną Kregiel postępuje rodzina Kleszczów. Małżeństwo Józef i Maria oraz córka Janina. Uśmiech ozdabia wszystkie twarze.

Nie, przepraszam — jest jedna

smutna twarz. Młoda, ładna dziewczynka bezradna spaceruje po sali i co spojrzysz na urnę wyborczą — mina jej bardziej rzędnie.

To Elżbieta Jedrejek, absolwentka Technikum Handlowego, pracownica Fabryki Gwoździ i Łańcuchów. Jaki jest powód zmartwienia? Bardzo poważny. Nikt w pełni nie potrafił go zaraz z miejsca zlikwidować. Trzeba poczekać aż do następnych wyborów...

Elżbieta Jedrejek liczy siedemnaście lat i mimo świadectwa dojrzałości — głosować nie może...

— Przyszedłam chociaż popatrzeć — mówi — i coraz bardziej mi żal, że mam tylko 17 lat. Chciałam głosować, bardzo chciałam poprzeć Program Frontu Narodowego.

Polska Ludowa dała memu ojcu pracę, nie obawia się już bezrobocia i nie musi za grosze pracować na robotach publicznych, jak to było w Polsce sanacyjnej. Zdalam maturę i mam zawód nie jestem ciężarem dla rodziców. Wszystko dała mi Władza Ludowa i tak pragnę wyrazić jej wdzięczność dla niej czuję...

Nie martw się koleżanko. Twoi rodzice będą głosować i za ciebie. Ty możesz również głosować wprawdzie nie kartką wyborczą, ale rzetelną i ofiarną pracą — to będzie twój głos na Program Frontu Narodowego...

O godzinie 7-oj siedziba Komisji rozbrzmiewała śpiewami a echa jej błędy aż do FSC. Grupa studentów odbywających praktyki dyplomowe w FSC, ze śpiewem szła do wyborów.

Kilkudziesięciu studentów składało do urny swe głosy.

Do innych punktów przybywali również robotnicy, rzemieślnicy, inteligencja pracująca, młodzież. Wszędzie głosowanie odbywało się w atmosferze powagi i w poczuciu pewności, że dzień wyborów do Sejmu będzie dniem jeszcze mocniejszego niż dotychczas zespolenia wysiłków wszystkich ludzi pracy nad utrwaleniem potęgi naszej Ojczyzny, pomnażaniem jej zdobyczy gospodarczych i kulturalnych.



W Komisji Obwodowej Nr 28 przy ul. Krochmalnej w Lublinie. Do urny wrzuca swój głos 77-letni Edward Radomski

Kalinowszczyzna głosuje za nowym życiem

Czerwienią flag witała wybory Kalinowszczyzna.

Z nędzy i brudu wyrwała Kalinowszczyznę Władza Ludowa. Na jej szpetnym kiedyś obliczu wykwił pierwszym rumieńcem ogród zabaw dziecięcych, a ręce architektów nakreśliły plan całkowitej przebudowy i szybko... po nowemu. Jej mieszkańcy są świadomymi obywatelami Polski Ludowej, ich spojrzenia kierują się w stronę FSC im B. Bieruta, bo od tej strony płynnie nieprzerwanie „nowe“... bo tam jest ich miejsce pracy, tam źródło zarobku i z tym potężnym obiektem 6-latką związali się na śmierć i życie. Rosną razem z FSC, a w miarę postępu budowy zmienia się wygląd Kalinowszczyzny.

Dłatego Kalinowszczyzna w dzień wyborów poszła jak jeden mąż głosować za nowym życiem.

Z hoteli robotniczych, FSC i ZB, ze wszystkich stron Kalinowszczyzny już od samego ranka ciągnęli ludzie do siedziby Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 17 mieszczącej się przy ulicy Tatarskiej 6.

Obrzymi wąż wyborców szybko posuwał się naprzód znikając w lokalu Komisji. A mimo to, w pierwszych godzinach głosowania rósł wciąż i stawał się bardziej zwarty. Kalinowszczyzna postanowiła pierwszą wypełnić swój patriotyczny obowiązek. Nikt nie odchodził z kolejki, nikt nie odkładał na później.

ZA SZCZĘŚLIWĄ PRZYSZŁOŚĆ DZIECI

Większość kobiet Kalinowszczyzny przyszła z dziećmi. Małżeństwa pozamykały mieszkania, wzięły małżeństwa i ruszyły do urny.

Oto zbliża się do wejścia ob. Staszewski, mechanik precyzyjny Okręgowego Zarządu Kłm wraz z żoną i trojgiem pociech. Jedno u żony na rękę, dwoje ucepiło się z obu stron ojcowskiego pałta.

Ob. Staszewski mówi: „Oddaję swój głos za ich szczęście, za ich swobodną młodzież — jakiej ja nie miałem, za to, że mam spokojną głowę i nie myślę, co się z moimi dziećmi stanie, jaki będzie ich los...“

Tuż za nim stoi z dzieckiem na rękę ob. Zofia Wierchoń, robotnica FSC; jej mała Elżbieta wyciąga do wszystkich ręce i uśmiecha się, jakby wiedziała, że to o nią chodzi.

Dalej widzimy ob. Sabinę Ryczko, która dopiero trzy miesiące temu rozpoczęła pracę w Narzędziowni FSC i mówi, że tam skieruje swego trzyletniego Tadeusza, gdy wyrośnie.

Dużo jest młodzieży.

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Metalowo-Drzewnej w Żalutyniu głosują za wzmocnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego. Przyszli ława. Chłopcy synowie z okolic dalekiego Żalutynia, hen, aż z Białej Podlaskiej. Jeszcze niedawno kulać chcieli, aby mu krowy paśli. Dzisiaj oni — absolwenci szkoły zawodowej — budują FSC. Są wśród nich stolarze — Leonard Kusin i Ryszard Rzepecki, ślusarze — Roman Kulawczuk, Edward Trzaskowski, Wacław Malicki i Roman Nieborek. Mówią początkowo wszyscy naraz. Potem zgodnie pozwalają mówić Kusinowi.

Nasi rodzice dzisiaj na wsi tak samo oddają swe głosy na listę Frontu Narodowego. Nasi rodzice będą głosować bo wiedzą, że ich życie stało się lepsze, bo widzą, jaki piękny jest nasz los. Głosujemy po raz pierwszy — mówi młody stolarz Kusin, a gorliwie podpowiada mu Roman Kulawczuk, ślusarz i słuchacz Wieczorowego Technikum Budowy Samochodów.

Daleka jest droga od podlaskich pól do potężnych hal FSC, ale my tę drogę przebyliśmy bardzo szybko, tak szybko, że jeszcze się nasi rodzice i sąsiedzi do dzisiaj nadszli nie mogą. Budujemy FSC, widzimy w tej budowie nie tylko nową fabrykę, ale naszą przyszłość i przyszłość wielu z tych, którzy pozostali w na-

szych rodzinnych wioskach. Przyszłość taką, o jakiej nigdy chłopie dziecko nie marzyło.

Właśnie za tę przyszłość oddają swe głosy młodzi chłopcy z Żalutynia, a w codziennej pracy oddadzą cały swój zapał i wszystkie swe siły sprawie realizacji Programu Frontu Narodowego.

W LOKALU WYBORCZYM

Przy siedmiu stołach pracują członkowie Komisji; szybko i sprawnie przebiega głosowanie. Do urny wyborczej podchodzi w jednym szeregu przodownicy pracy z FSC, frezer Antoni Morawski i ślusarz Jan Chłopot, a z nim monter Kalin Henryk Majewski. Głosują również po raz pierwszy w swym życiu. Do urny wyborczej spada kartka za kartką, lecz zanim przyszli głosować na listę Frontu Narodowego oddali nowe dziesiątki procent przekroczonej normy.

Zwartą grupą idą młodsi pracownicy Samodzielnego Zespołu Budów Nr 4, murarz — Jan Galara, technik budowlany — Henryk Stachu, cieśla — Henryk Baranowski, operator — Kazimierz Jaskótecki, murarze — Antoni Adameczyk i Stanisław Tybulec oraz Zygmunt Tomaszewicz. Wszystkim Polska Ludowa dała zawód i wszyscy uczą się nadeł i już w przyszłym roku będą technikami tabelowymi.

Tak samo jak i ich koledzy z FSC głosują pewnie i śmiało w poczuciu wielkiej wagi aktu wyborczego. Zresztą nie tylko młodzież tak głosuje. Tak głosują wszyscy mieszkańcy Kalinowszczyzny śmiało i zdecydowanie na Front Narodowy za nowym życiem, za tym życiem, które dopiero Władza Ludowa pozwoliła im poznać.

Masy pracujące Lubelszczyzny powszechnie uczestniczyły w wyborach do Sejmu

(Telefonem od specjalnych wysłanników »Sztandaru Ludu« z terenu województwa lubelskiego)

W atmosferze radości i entuzjazmu głosowali robotnicy i chłopcy województwa lubelskiego za rozkwitem, siłą i szczęściem Ojczyzny.

W Puławach

Już od świtu mieszkańcy wszystkich obwodów wyborczych w powiecie puławskim śpieszą do urn wyborczych. Przed lokalami Obwodowych Komisji gromadzą się tłumnie wyborcy z miasteczek, wsi i osiedli.

W Klementowicach przed siedzibą Obwodu Nr 153 już od rana czekały setki wyborców. Mieszkańcy gromad Stok, Celejów i Karmanowice tłumnie przyjechali na udekorowanych sztandarami i transparentami furmankach by oddać swe głosy na kandydatów listy Frontu Narodowego.

W Nałęczowicach do komisji wybor-

W Chełmie

Głosowanie rozpoczęło się o godzinie 6-tej rano. Młodzież szkolna maszerowała ze szturmówkami i transparentami przez ulice. Miasto jest pięknie udekorowane. Do lokalu Komitetu Wyborczego Nr 5 mieszczącego się w szkole TPD im. Stanisława Staszica, wyborcy zaczęli schodzić się od godz. 5-ej.

Na terenie całego powiatu chełmskiego wybory przeszły sprawnie. Chłopi z entuzjazmem szli do wyborów. Jako przykład może posłużyć gmina Bukowa, z której 20 gromad poszło do komisji wyborczych zbiorowo z orkiestrą i transparentami.

Gremialnie poszli mieszkańcy gromady Średni Łan, którzy na cześć wyborów wywiali się w 111% z obowiązkowej dostawy zboża, w 100 proc. z dostaw ziemniaków i w ponad 90% z dostaw żywności.

Do lokalu Komisji Wyborczej Nr 32 w Sawinie przybył Bronisław Filipowicz ze spółdzielni produkcyjnej. Oddając swój głos na listę Frontu Narodowego powiedział: „Jestem członkiem spółdzielni produkcyjnej, która zapewnia mi lepszą przyszłość.

W pobliżu lokalu wyborczego ekipy artystyczne dawały występy. W Chełmie członkowie zespołów artystycznych rekrutowali się przeważnie z uczniów Liceum Handlowego, przedszkolaków, Szkoły Pielęgniarek i Ogólnokształcącego Liceum żeńskiego.

W Kraśniku

Kraśnik przybrał odświętny wygląd. Miasto udekorowano flagami, transparentami i szturmówkami. Na wielu domach wywieszono portrety pierwszego kandydata narodu Bolesława Bieruta. Już o godzinie 4-tej przed lokalami Komisji Wyborczych

W Lubartowie

W pow. lubartowskim od wczesnego ranka śpieszą tłumy wyborców, by spełnić swój patriotyczny obowiązek. Nie brak nawet chorych, którzy przybyli furmankami, by złożyć swój głos na kandydatów Frontu Narodowego.

Dorosłym obywatelom z grom. Zawada towarzyszyła do Obwodu mieszczącego się w Ostrówku młodzież ZMP-owska, która wśród radosnego nastroju wręczyła przedstawicielom Komitetu Obwodowego kwiaty, podkreślając w ten sposób swoją postawę wobec dokonującego się historycznego faktu.

W Radzynie

W powiecie radzyńskim jako pierwsze głosowały gromady: Kąkolowica Wschodnia, Jabłoń — Banatopol, Siemlów, Liski, Sobki.

W samym Radzynie głosowanie przebiegało bardzo sprawnie. Nastroj jest świąteczny i radosny.

Mieszkańcy gromady Kwasówka w obwodzie Zahałki przybyli do głosowania z transparentami na furmankach i rowerach.

Każda chwila przynosi dalsze meldunki z gromad, które kończą akcję wyborczą.

Stanisław Zgrzebała, młody chłop (1,5 ha) z gromady Bedno powiedział, oddając swój głos:

„Znam kandydatkę Jadwigę Mazur z Bronisławowa. Uważam, że dobrze będzie reprezentowała nas, chłopów. Podobnie jak ona prawdziwymi przedstawicielami ludu pracującego są wszyscy nasi kandyda-

ci, dlatego mogą oni rzeczywiście wyrażać dążenia chłopów i robotników i stać na straży ich potrzeb.

Wszystcy uważamy, że nasi postawie podlegają swemu trudnemu zadaniu. Pod ich kierownictwem będziemy jeszcze lepiej, jak dotychczas pracować dla rozkwitu naszej ludowej Ojczyzny“.

W gminie Wilkołaz pierwszy oddał głos ob. Stanisław Kosidło, 2-hektarowy gospodarz gromady Wilkołaz Dolny, który przebył pieszo 4 km błotnistą drogą, byle tylko zdażyć na czas i nie dać się przez nikogo wyprzedzić.

W gromadzie Studzińska, gmina Zakrzówek chłop oddał głos: średniorolny chłop Woiciech Górski i młody mł. Stanisław Sciborek, Karolina Kozyna i Jan Pendrel.

W gminie Wilkołaz pierwszy oddał głos ob. Stanisław Kosidło, 2-hektarowy gospodarz gromady Wilkołaz Dolny, który przebył pieszo 4 km błotnistą drogą, byle tylko zdażyć na czas i nie dać się przez nikogo wyprzedzić.

W gromadzie Studzińska, gmina Zakrzówek chłop oddał głos: średniorolny chłop Woiciech Górski i młody mł. Stanisław Sciborek, Karolina Kozyna i Jan Pendrel.

W gminie Wilkołaz pierwszy oddał głos ob. Stanisław Kosidło, 2-hektarowy gospodarz gromady Wilkołaz Dolny, który przebył pieszo 4 km błotnistą drogą, byle tylko zdażyć na czas i nie dać się przez nikogo wyprzedzić.

W gromadzie Studzińska, gmina Zakrzówek chłop oddał głos: średniorolny chłop Woiciech Górski i młody mł. Stanisław Sciborek, Karolina Kozyna i Jan Pendrel.

W gminie Wilkołaz pierwszy oddał głos ob. Stanisław Kosidło, 2-hektarowy gospodarz gromady Wilkołaz Dolny, który przebył pieszo 4 km błotnistą drogą, byle tylko zdażyć na czas i nie dać się przez nikogo wyprzedzić.

W gromadzie Studzińska, gmina Zakrzówek chłop oddał głos: średniorolny chłop Woiciech Górski i młody mł. Stanisław Sciborek, Karolina Kozyna i Jan Pendrel.

W gminie Wilkołaz pierwszy oddał głos ob. Stanisław Kosidło, 2-hektarowy gospodarz gromady Wilkołaz Dolny, który przebył pieszo 4 km błotnistą drogą, byle tylko zdażyć na czas i nie dać się przez nikogo wyprzedzić.

W gromadzie Studzińska, gmina Zakrzówek chłop oddał głos: średniorolny chłop Woiciech Górski i młody mł. Stanisław Sciborek, Karolina Kozyna i Jan Pendrel.

W gminie Wilkołaz pierwszy oddał głos ob. Stanisław Kosidło, 2-hektarowy gospodarz gromady Wilkołaz Dolny, który przebył pieszo 4 km błotnistą drogą, byle tylko zdażyć na czas i nie dać się przez nikogo wyprzedzić.

W gromadzie Studzińska, gmina Zakrzówek chłop oddał głos: średniorolny chłop Woiciech Górski i młody mł. Stanisław Sciborek, Karolina Kozyna i Jan Pendrel.

W gminie Wilkołaz pierwszy oddał głos ob. Stanisław Kosidło, 2-hektarowy gospodarz gromady Wilkołaz Dolny, który przebył pieszo 4 km błotnistą drogą, byle tylko zdażyć na czas i nie dać się przez nikogo wyprzedzić.

W gromadzie Studzińska, gmina Zakrzówek chłop oddał głos: średniorolny chłop Woiciech Górski i młody mł. Stanisław Sciborek, Karolina Kozyna i Jan Pendrel.

W gminie Wilkołaz pierwszy oddał głos ob. Stanisław Kosidło, 2-hektarowy gospodarz gromady Wilkołaz Dolny, który przebył pieszo 4 km błotnistą drogą, byle tylko zdażyć na czas i nie dać się przez nikogo wyprzedzić.

W gromadzie Studzińska, gmina Zakrzówek chłop oddał głos: średniorolny chłop Woiciech Górski i młody mł. Stanisław Sciborek, Karolina Kozyna i Jan Pendrel.

W gminie Wilkołaz pierwszy oddał głos ob. Stanisław Kosidło, 2-hektarowy gospodarz gromady Wilkołaz Dolny, który przebył pieszo 4 km błotnistą drogą, byle tylko zdażyć na czas i nie dać się przez nikogo wyprzedzić.

W gromadzie Studzińska, gmina Zakrzówek chłop oddał głos: średniorolny chłop Woiciech Górski i młody mł. Stanisław Sciborek, Karolina Kozyna i Jan Pendrel.

W gminie Wilkołaz pierwszy oddał głos ob. Stanisław Kosidło, 2-hektarowy gospodarz gromady Wilkołaz Dolny, który przebył pieszo 4 km błotnistą drogą, byle tylko zdażyć na czas i nie dać się przez nikogo wyprzedzić.

W gromadzie Studzińska, gmina Zakrzówek chłop oddał głos: średniorolny chłop Woiciech Górski i młody mł. Stanisław Sciborek, Karolina Kozyna i Jan Pendrel.

W gminie Wilkołaz pierwszy oddał głos ob. Stanisław Kosidło, 2-hektarowy gospodarz gromady Wilkołaz Dolny, który przebył pieszo 4 km błotnistą drogą, byle tylko zdażyć na czas i nie dać się przez nikogo wyprzedzić.

W gromadzie Studzińska, gmina Zakrzówek chłop oddał głos: średniorolny chłop Woiciech Górski i młody mł. Stanisław Sciborek, Karolina Kozyna i Jan Pendrel.

W gminie Wilkołaz pierwszy oddał głos ob. Stanisław Kosidło, 2-hektarowy gospodarz gromady Wilkołaz Dolny, który przebył pieszo 4 km błotnistą drogą, byle tylko zdażyć na czas i nie dać się przez nikogo wyprzedzić.

W pow. Lublin

121 gromad przyjechało zbiorowo do głosowania w powiecie lubelskim. Gromada Borzechów z gminy Niedzwica, gromady Kierz i Wzgórze z gminy Bełżyce i wiele innych przyjechało do obwodów ze śpiewem, z transparentami, manifestując swoje przywiązanie do Polski Ludowej.

— Oddaję swój głos na listę Frontu Narodowego — powiedziała ob. Małgola w Obwodzie Nr 45 w Bełżycach, — bo wiem, że Program Frontu Narodowego jednoczy naród do walki o pokój, do walki z podżegaczami do nowej wojny.

Franciszka Skrzydlewska, 80-letnia staruszka z Piask po oddaniu głosu oświadczyła, że życzy wszystkim posłom dobrego zdrowia, by mogli pracować dla dobra prostych ludzi.

Jeszcze nie rozwidniło się zupełnie, gdy na ulicach miasta pojawiły się grupy ludzi. Szli w kierunku Obwodowych Komisji Wyborczych. O godzinie 4:30 przed lokalami wyborczymi stało już wiele osób. Przeważały kobiety. Na zebraniu przedwyborczym Ligi Kobiet postanowili, że przyjdą pierwsze. (czekały teraz na chwilę otwarcia lokalu).

Pierwsza oddała swój głos ob. Amelia Walkiewicz, z nią Emilia Tokasz i Olga Potasińska. Po wyjściu z lokalu komisji Olga Potasińska mówi:

— Jestem zadowolona, że spełniłam swój obowiązek obywatelski. Wiem, że głosuję na listę Frontu

Narodowego. Niezadowoleni z niej mogą być tylko kapitaliści, którym władza ludowa zabrała fabryki i majątki ziemskie, ale robotnikom i chłopom, którym Rząd Ludowy przekazał ziemię i zakłady przemysłowe — lista kandydatów zgłoszona przez Front Narodowy jest bliska.

Odświeżeni ubrani z transparentami i hasłami, z orkiestrą i szturmówkami szli do urny wyborczej mieszkańcy gromady Markiewicz z gminy Księżpól. Szli z okrzykami na cześć Frontu Narodowego, Pokoju i Prezydenta Bolesława Bieruta.

W Tomaszowie już od 5 rano przed lokalami Obwodowych Komisji Wyborczych zaczęli się gromadzić wyborcy. Toteż kiedy o godzinie 6 otwarto lokale — wyborcy zaczęli przybywać nieprzerwaną falą. Młodzież — zbiorowo z transparentami.

Największe nasilenie w głosowaniu trwało od godz. 8 do 8 Wyborcy przychodzili całymi rodzinami.

Do Obwodu Nr 83 w Tomaszowie chłop z gromady Rabinówka, Pasieczno i kol. Łyszczówka przybyli głosować gremialnie na furmankach udekorowanych zielenią. Równie sprawnie i entuzjastycznie przebiegały wybory na terenie gmin powiatu tomaszowskiego. Prawie ze wszystkich gromad gminy Machnów, Ulwówek, Bełżec, Tarnawatka i Lubycza Królewska chłopcy przybywali zbiorowo z transparentami, na których były wypisane hasła: „Głosujemy na listę Frontu Narodowego“.

„Udział we Frontie Narodowym to gwarancja szczęścia i pokoju dla naszej Ojczyzny“, „Głosujemy na najlepszych synów narodu polskiego“.

Entuzjastycznie i radośnie z orkiestrą na czele jechali chłopcy z gromad: Wyrzylów, Nowosiółko, Ose-

redę, Machnów, Czesniki i innych. We wszystkich obwodach wyborcy manifestowali na cześć Frontu Narodowego, pierwszego kandydata do Sejmu Bolesława Bierut i wielkiego przyjaciela Polski towarzysza Stalina.

Punktualnie o godzinie 6-ej ulicami Krasnostawu, które spowite były jeszcze gęstą mgłą, przemaszerowało z transparentami i pieśnią setki młodzieży szkolnej, oznajmiając wszystkim, że wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozpoczęły się.

Miasto ożywiło się. O godzinie 6 przed lokalem wyborczym przy Komitecie Frontu Narodowego stało już dziesiątki ludzi.

Nadeszła też grupa harcerzy z werblistą na czele. Odprowadzają oni swych starszych kolegów, uczniów szkół licealnych, którzy ukończyli 18 rok życia i mają prawo głosować.

Werbel milknął. Przybyła grupa młodzieży szkolnej wita uczennica klasy VI szkoły TPD Nr 2 Basia Hańnik.

— Z radością i entuzjazmem witamy was, najmłodszych wyborców. Wiemy, że głosy, które oddacie są głosami za pokojem i wzmocnieniem naszej ukojonej Ojczyzny.

A obok sali Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego rozlega się znów śpiew. To płatk uczennice z Liceum Ogólnokształcącego rozpoczęły występy artystyczne.

W lokalu wyborczym i przed lokalem stoją ZMP-owcy. Starsza kobieta ob. Kolmak zamieszkała przy ul. Świerczewskiego Nr 51, po wrzuceniu karty wyborczej do urny zwraca się do jednego z nich.

W powiecie Biała Podlaska do godziny 16-ej pięć obwodów zakończyło głosowanie, a to: Łomazy, Młotków, Huszcza, Horoszczyń i Zalesie. Wieczorem w wielu gromadach rozpoczęły się zabawy ludowe połączone z występami artystycznymi zorganizowanymi przez młodzież szkolną i ZMP.

W powiecie Biała Podlaska do godziny 16-ej pięć obwodów zakończyło głosowanie, a to: Łomazy, Młotków, Huszcza, Horoszczyń i Zalesie. Wieczorem w wielu gromadach rozpoczęły się zabawy ludowe połączone z występami artystycznymi zorganizowanymi przez młodzież szkolną i ZMP.

W powiecie Biała Podlaska do godziny 16-ej pięć obwodów zakończyło głosowanie, a to: Łomazy, Młotków, Huszcza, Horoszczyń i Zalesie. Wieczorem w wielu gromadach rozpoczęły się zabawy ludowe połączone z występami artystycznymi zorganizowanymi przez młodzież szkolną i ZMP.

W powiecie Biała Podlaska do godziny 16-ej pięć obwodów zakończyło głosowanie, a to: Łomazy, Młotków, Huszcza, Horoszczyń i Zalesie. Wieczorem w wielu gromadach rozpoczęły się zabawy ludowe połączone z występami artystycznymi zorganizowanymi przez młodzież szkolną i ZMP.

W powiecie Biała Podlaska do godziny 16-ej pięć obwodów zakończyło głosowanie, a to: Łomazy, Młotków, Huszcza, Horoszczyń i Zalesie. Wieczorem w wielu gromadach rozpoczęły się zabawy ludowe połączone z występami artystycznymi zorganizowanymi przez młodzież szkolną i ZMP.

W powiecie Biała Podlaska do godziny 16-ej pięć obwodów zakończyło głosowanie, a to: Łomazy, Młotków, Huszcza, Horoszczyń i Zalesie. Wieczorem w wielu gromadach rozpoczęły się zabawy ludowe połączone z występami artystycznymi zorganizowanymi przez młodzież szkolną i ZMP.

W Zamościu

„Głosujemy na Polskę silną i szczęście narodu“, „Oddaję swój głos na listę Frontu Narodowego, cementujemy siłę Ojczyzny“ — oto hasła najczęściej spotykane w lokalach wyborczych w powiecie zamojskim. W myśl tych hasel głosują robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca — powiatu zamojskiego.

Sprawnie przebiegają wybory w Obwodzie Żurawnica, gm. Zwierzyniec. Wyborcy nie czekają zbyt długo. Mieszkańcy wszystkich gromad gminy Sulów zbiorowo przybyli do Obwodowych Komitetów Wyborczych i oddali swe głosy na listę Frontu Narodowego. Wiele gromad gminy Sitno gremialnie przybyło do obwodów.

Z transparentami, szturmówkami i śpiewem przybyli do punktów

Narodowego opowiedziałam się za rozkwitem Ojczyzny, za szczęściem naszych dzieci.

Tymczasem na ulicach miasta pojawiły się grupy harcerzy. Fanfary i werble głosiły, że wybory rozpoczęte.

W budynku szkolnym we wsi Osowa (pow. Włodawa) mieści się 110 Komisja Wyborcza. Budynek szkolny i cała wieś przybrały odświętny wygląd. Domy udekorowane są sztandarami i plakatami. Z gromad Stulno, Sobibór i innych zjeżdżają się chłopcy. Furmanki udekorowane są transparentami. Ob. Antoni Niedzwiecki oddając swój głos na listę Frontu Narodowego powiedział:

— Jestem przekonany, że przyczynię się tym samym do dalszego budownictwa, do rozwoju wsi polskiej, do rozkwitu naszej Ojczyzny, gdyż wierzę, że nasi kandydaci, na których głosuję nie zawiodą nas“.

W Hrubieszowie już wczesnym rankiem przed lokalami Komisji Wyborczych gromadziły się liczne rzesze wyborców. Wybory przebiegały w atmosferze powagi w poczuciu wypełnienia obywatelskiego obowiązku.

Taka sama atmosfera cechowała przebieg wyborów we wsiach pow. hrubieszowskiego.

W Stawinie, w Obwodzie Wyborczym Nr 109 pierwsza oddała swój głos Ewa Wapras, kelnerka gospody ludowej, a w Jarczewie, w Obwodzie Nr 92, rodzina młodości oddała głos ob. Wacław Wójcikowski. Około godziny 10:00 nadjechali chłopcy z Sosnowa.

Na drodze do Borowa spotykamy grupki ludzi. Idą miedzami, drogami i ścieżkami. Z odległych miejscowości ludność jedzie autobusami i furmankami. Przed budynkiem szkolnym w Borowie, gdzie mieści się lokal wyborczy Nr 54 stoi wiele furmanek i ludzi.

Gremialnie szli do urny wyborczej chłopcy ze wsi Dragany w gminie Wysockie.

Szybko i sprawnie odbywa się głosowanie.

Młodości chłop ob. Adam Kuleśa po oddaniu głosu — widząc jak ze wszystkich stron ciągną ludzie — powiedział: „Widać, że na nic nie zdała się kulawka plotka. Propaganda za amerykańskie dolary jakoś nie chwyciła. Wszyscy gromadą idą głosować“.

W Łukowie długo przed ustalonym czasem otwarcia lokali wyborczych przybyli wyborcy.

W Obwodzie Wyborczym Nr 93 pierwszy oddał głos: Michał Wojda — rybak miejscowego PGR i jego żona Józefa. Władysław Pietryczko robotnik PGR przyszedł do lokalu wyborczego z 3-letnią córeczką i wrzucając kartę wyborczą do urny powiedział: „Oddaję swój głos, aby wszystkie dzieci miały ładne i ciepłe przedszkola a w nich dużo zabawek“.

Po ulicach krążyą auta z zespołami amatorskimi.

Od wczesnego rana przed lokale Komisji Wyborczych gminy Łuków napływa coraz więcej ludzi. Jako pierwsi pojawili się mieszkańcy pobliskich domów, później przyjeżdżali chłopcy z okolicznych wiosek.

Mieszkańcy z Golaszyna przyjechali na pięknie udekorowanych wozach z transparentami i pieśnią. W pół godziny potem tak samo odwieź nie nadjechali chłopcy z Sieczaszek.

W obwodowej Komisji Wyborczej Nr 3 w Tuchowie, jako pierwszy oddał głos ob. Wacław Wójcikowski. Około godziny 10:00 nadjechali chłopcy z Sosnowa.

Na drodze do Borowa spotykamy grupki ludzi. Idą miedzami, drogami i ścieżkami. Z odległych miejscowości ludność jedzie autobusami i furmankami. Przed budynkiem szkolnym w Borowie, gdzie mieści się lokal wyborczy Nr 54 stoi wiele furmanek i ludzi.

Gremialnie szli do urny wyborczej chłopcy ze wsi Dragany w gminie Wysockie.

Szybko i sprawnie odbywa się głosowanie.

Młodości chłop ob. Adam Kuleśa po oddaniu głosu — widząc jak ze wszystkich stron ciągną ludzie — powiedział: „Widać, że na nic nie zdała się kulawka plotka. Propaganda za amerykańskie dolary jakoś nie chwyciła. Wszyscy gromadą idą głosować“.

W Łukowie długo przed ustalonym czasem otwarcia lokali wyborczych przybyli wyborcy.

W Obwodzie Wyborczym Nr 93 pierwszy oddał głos: Michał Wojda — rybak miejscowego PGR i jego żona Józefa. Władysław Pietryczko robotnik PGR przyszedł do lokalu wyborczego z 3-letnią córeczką i wrzucając kartę wyborczą do urny powiedział: „Oddaję swój głos, aby wszystkie dzieci miały ładne i ciepłe przedszkola a w nich dużo zabawek“.

Po ulicach krążyą auta z zespołami amatorskimi.

Od wczesnego rana przed lokale Komisji Wyborczych gminy Łuków napływa coraz więcej ludzi. Jako pierwsi pojawili się mieszkańcy pobliskich domów, później przyjeżdżali chłopcy z okolicznych wiosek.

Mieszkańcy z Golaszyna przyjechali na pięknie udekorowanych wozach z transparentami i pieśnią. W pół godziny potem tak samo odwieź nie nadjechali chłopcy z Sieczaszek.

W obwodowej Komisji Wyborczej Nr 3 w Tuchowie, jako pierwszy oddał głos ob. Wacław Wójcikowski. Około godziny 10:00 nadjechali chłopcy z Sosnowa.

Na drodze do Borowa spotykamy grupki ludzi. Idą miedzami, drogami i ścieżkami. Z odległych miejscowości ludność jedzie autobusami i furmankami. Przed budynkiem szkolnym w Borowie, gdzie mieści się lokal wyborczy Nr 54 stoi wiele furmanek i ludzi.

Gremialnie szli do urny wyborczej chłopcy ze wsi Dragany w gminie Wysockie.

Szybko i sprawnie odbywa się głosowanie.

Młodości chłop ob. Adam Kuleśa po oddaniu głosu — widząc jak ze wszystkich stron ciągną ludzie — powiedział: „Widać, że na nic nie zdała się kulawka plotka. Propaganda za amerykańskie dolary jakoś nie chwyciła. Wszyscy gromadą idą głosować“.

W Łukowie długo przed ustalonym czasem otwarcia lokali wyborczych przybyli wyborcy.

W Obwodzie Wyborczym Nr 93 pierwszy oddał głos: Michał Wojda — rybak miejscowego PGR i jego żona Józefa. Władysław Pietryczko robotnik PGR przyszedł do lokalu wyborczego z 3-letnią córeczką i wrzucając kartę wyborczą do urny powiedział: „Oddaję swój głos, aby wszystkie dzieci miały ładne i ciepłe przedszkola a w nich dużo zabawek“.

Po ulicach krążyą auta z zespołami amatorskimi.

Od wczesnego rana przed lokale Komisji Wyborczych gminy Łuków napływa coraz więcej ludzi. Jako pierwsi pojawili się mieszkańcy pobliskich domów, później przyjeżdżali chłopcy z okolicznych wiosek.

Mieszkańcy z Golaszyna przyjechali na pięknie udekorowanych wozach z transparentami i pieśnią. W pół godziny potem tak samo odwieź nie nadjechali chłopcy z Sieczaszek.

W obwodowej Komisji Wyborczej Nr 3 w Tuchowie, jako pierwszy oddał głos ob. Wacław Wójcikowski. Około godziny 10:00 nadjechali chłopcy z Sosnowa.

Na drodze do Borowa spotykamy grupki ludzi. Idą miedzami, drogami i ścieżkami. Z odległych miejscowości ludność jedzie autobusami i furmankami. Przed budynkiem szkolnym w Borowie, gdzie mieści się lokal wyborczy Nr 54 stoi wiele furmanek i ludzi.

Gremialnie szli do urny wyborczej chłopcy ze wsi Dragany w gminie Wysockie.

Szybko i sprawnie odbywa się głosowanie.

Młodości chłop ob. Adam Kuleśa po oddaniu głosu — widząc jak ze wszystkich stron ciągną ludzie — powiedział: „Widać, że na nic nie zdała się kulawka plotka. Propaganda za amerykańskie dolary jakoś nie chwyciła. Wszyscy gromadą idą głosować“.

W Łukowie długo przed ustalonym czasem otwarcia lokali wyborczych przybyli wyborcy.

W Obwodzie Wyborczym Nr 93 pierwszy oddał głos: Michał Wojda — rybak miejscowego PGR i jego żona Józefa. Władysław Pietryczko robotnik PGR przyszedł do lokalu wyborczego z 3-letnią córeczką i wrzucając kartę wyborczą do urny powiedział: „Oddaję swój głos, aby wszystkie dzieci miały ładne i ciepłe przedszkola a w nich dużo zabawek“.

Po ulicach krążyą auta z zespołami amatorskimi.

Od wczesnego rana przed lokale Komisji Wyborczych gminy Łuków napływa coraz więcej ludzi. Jako pierwsi pojawili się mieszkańcy pobliskich domów, później przyjeżdżali chłopcy z okolicznych wiosek.

Mieszkańcy z Golaszyna przyjechali na pięknie udekorowanych wozach z transparentami i pieśnią. W pół godziny potem tak samo odwieź nie nadjechali chłopcy z Sieczaszek.

W obwodowej Komisji Wyborczej Nr 3 w Tuchowie, jako pierwszy oddał głos ob. Wacław Wójcikowski. Około godziny 10:00 nadjechali chłopcy z Sosnowa.

Na drodze do Borowa spotykamy grupki ludzi. Idą miedzami, drogami i ścieżkami. Z odległych miejscowości ludność jedzie autobusami i furmankami. Przed budynkiem szkolnym w Borowie, gdzie mieści się lokal wyborczy Nr 54 stoi wiele furmanek i ludzi.

Gremialnie szli do urny wyborczej chłopcy ze wsi Dragany w gminie Wysockie.

Szybko i sprawnie odbywa się głosowanie.

Młodości chłop ob. Adam Kuleśa po oddaniu głosu — widząc jak ze wszystkich stron ciągną ludzie — powiedział: „Widać, że na nic nie zdała się kulawka plotka. Propaganda za amerykańskie dolary jakoś nie chwyciła. Wszyscy gromadą idą głosować“.

W Łukowie długo przed ustalonym czasem otwarcia lokali wyborczych przybyli wyborcy.

W Obwodzie Wyborczym Nr 93 pierwszy oddał głos: Michał Wojda — rybak miejscowego PGR i jego żona Józefa. Władysław Pietryczko robotnik PGR przyszedł do lokalu wyborczego z 3-letnią córeczką i wrzucając kartę wyborczą do urny powiedział: „Oddaję swój głos, aby wszystkie dzieci miały ładne i ciepłe przedszkola a w nich dużo zabawek“.